

# / JESTEŚMY POŁĄCZENI

TEKST I FOTOGRAFIE: MARCIN PINIAK



*Pewnego świątecznego wieczora reporter  
agencji Xinhua,  
śmierdzący wódką potomek tybetańskich nomadów  
z północy,  
zbeształ mnie partyjnym gardłem i językiem:  
"Wydaje ci się, że coś znajdziesz?  
Za kogo się masz?  
Myślisz, że możesz coś zmienić?  
My zmieniamy wszystko (...)".*  
*Czy rzeczywiście łamię jakąś zasadę? Chciałam  
się odszczeknąć,  
ale dostrzegłam w jego twarzy okrucieństwo  
gończego psa.*

*fragment wiersza tybetańskiej pisarki Oser,  
której twórczość i postawa zmusiły chińskie  
władze do pozbawienia jej pracy, wszelkich  
dochodów i świadczeń. Skonfiskowano jej  
mieszkanie i zabroniono ubiegać się o  
paszport.*

To dla takich ludzi jak cytowana powyżej Oser i milionów Tybetańczyków na całym świecie poświęcony był ten wieczór. Impreza okazała się sukcesem, zarówno ze względu na popularyzację sprawy tybetańskiej w Londynie, jak i z powodu atmosfery, jaka panowała w InSpiral tego wieczoru.

Sala była pełna a Londyńczycy autentycznie zainteresowani wszystkim, co dla nich przygotowali organizatorzy *Tibetan evening*. A w programie tybetańskiego wieczoru była muzyka, filmy, prezentacje multimedialne, tybetańska kuchnia, dyskusja i mówcy z Students for a Free Tibet i Team Tibet. Prawdziwą gwiazdą jednak okazał się tybetański elegant w garniturze, który zaśpiewał piękną tybetańską pieśń karaoke. Został nagrodzony gromkimi brawami. Jego charyzmatyczny występ świetnie dopełniał muzyczne sety DJ-a Namy (Chaitara Rai). Oprawą wizualną zajmował się VJ-ej Elestial (Charlie Taillard), który okazał się wielkim sympatykiem Tybetu. Jego prezentacje wizualne wypełniały piękne kadry z Tybetu, po którym podróżował wraz z





przyjaciółmi. Charlie pokazywał publiczności również krótkie filmy z wielu akcji zorganizowanych i przeprowadzonych przez aktywistów Students for Free Tybet i Team Tibet. Jedną z bardziej spektakularnych było wywieszenie wielkiego baneru o treści „One world, one dream, free Tibet” na chińskim Wielkim Murze. O sensie akcji i popularyzowaniu metody *non violent* mówił Pete członek Team Tibet. Natomiast członkowie Students for Free

Tybet skupili się bardziej na problemie łamania praw człowieka i losach Tybetańczyków w okupowanym kraju. Na scenie pojawili się wiekowi poeci, deklamujący pełne zaangażowania i trafnych przenośni wierszy. Jeden z wieszczów skończył dzień wcześniej siedemdziesiąt lat i choć to robiący wrażenie wynik ujmował swoją pogodą ducha i wigorem. Organizatorzy umiejętnie potrafili zadbać o właściwy balans pomiędzy wagą i dramatyzmem podejmowanego tematu a umiejętnością dawania publiczności muzycznego oddechu po kolejnej dawce wstrząsających materiałów. Ponad to goście zgromadzeni w InSpiral mogli skosztować *momo* tybetańskich pierogów oraz tradycyjnej zupy z krainy śniegów. Za kuchnię odpowiedzialny był wielbiciel komiksów, dobrej whisky, jubiler i kucharz w jednej osobie Tybetańczyk Norch. Ten pucołowaty o rozbajającym humorze wielkolud własnoręcznie przyrządził dziesiątki dużych *momo* i okazały się one prawdziwym hitem.

Sprzedano wszystkie. Iona Liddell jako jedna z głównych organizatorów i reprezentantka Students for Free Tybet UK była bardzo zadowolona z oddźwięku jaki miał ten wieczór. Podomnie Tybetanka Pema, która jest międzynarodowym koordynatorem tej organizacji była pod wrażeniem przebiegu *tibetan evening*. Na nasze pytanie co my tutaj w Europie możemy zrobić dla Tybetu i Tybetańczyków odpowiedziała:

- Teraz możemy, a nawet powinniśmy wzmocnić kampanię przeciwko Olimpiadzie w Tybecie. To żenujące, że cała organizacja tego przedsięwzięcia nada toczy się według planu, jak gdyby nic się nie działo. To tylko okazuje brak szacunku oraz ignorancję ze strony Chińskiej dla ludzi i ich losów, totalny brak współczucia dla



krzywd wyrządzanych setkom ludzi w Tybecie. Tybetańczycy nie chcą Igrzysk. Dla nich to zbyt bolesne wspomnienie cierpień i opresji. To nie jest czas na świętowanie zwycięstw.

Ponad to wszyscy Europejczycy mogą a wręcz powinni wywierać większy nacisk na Chiny, by udostępniły Narodom Zjednoczonym możliwość wszczęcia śledztwa by prawda ujrzała światło dzienne. Krażą historie o więźniach torturowanych, bitych i poniżanych w przepełnionych więzieniach, ciała zmarłych nie grzebane zgodnie z tradycjami, lecz pozostawione jedne na drugich. Ciężko ranni lub pobici do nieprzytomności nie mają żadnych nadziei na pomoc, często popełniają samobójstwa by uniknąć dalszych tortur od Chińczyków.



Na koniec imprezy Pema poinformowała zgromadzonych, co mogą zrobić tu na miejscu w Londynie.

Szczęśliwa była Padmini menadżerka z InSpiral, która włożyła wiele pracy i energii by ten wieczór przebiegł w tak twórczej atmosferze. A szczególne brawa i polskie sto lat z tytułu urodzin przypadły Agnieszce szefowej kuchni, dzięki której ten wieczór mógł się odbyć.

Więc na pytanie chińskiego reportera z wiersza Oser czy możemy coś zmienić, po tym wieczorze należy odpowiedzieć:

Tak możemy. I zmienimy. Jest tak, ponieważ jak informowała zapowiadająca ten wieczór ulotka - Jesteśmy połączeni!